

Zofia Hałęza <https://orcid.org/0000-0003-3623-4776>

Uniwersytet Łódzki

e-mail: zofia.haleza@edu.uni.lodz.pl

## Od sztuki lekarskiej do nowej logiki medycyny. Władysława Biegańskiego poszukiwania teoretycznych podstaw leczenia

From the Art of Medicine to the New Logic of Medicine.  
Władysław Biegański in Search of Theory for Medical Therapy

### Abstrakt

Władysław Biegański należy do przedstawicieli tzw. polskiej szkoły filozofii medycyny. Jest obok Ludwika Flecka najlepiej znanym polskim naukowcem, który przyczynił się do rozwoju tej dziedziny. Mimo aktywnej działalności lekarskiej, pozostawił po sobie ponad 130 prac naukowych z zakresu nie tylko medycyny, ale także filozofii, epistemologii, logiki oraz etyki. Można powiedzieć, że jego doświadczenia jako lekarza oraz naukowca pozwoliły mu w nowatorski sposób spojrzeć na problemy filozoficzne. Chciałabym skupić się na pionierskich rozważaniach Biegańskiego nad analogią, metodologią nauki oraz teorią poznania. Biegański pragnie zerwać z mitem naukowca, który dzięki niezwykłej bystrości umysłu i szczęśliwemu splotowi wydarzeń dokonuje odkrycia naukowego. Historię nauki analizuje za pośrednictwem pojęcia analogii i na tej drodze dochodzi do wniosków odnośnie rozwoju medycyny oraz biologii. Biegański pragnął metodycznie ująć nowoczesną medycynę i tym samym – umożliwić jej rozwój w Polsce. W moim artykule przedstawię jego sylwetkę na tle epoki i zarysuję teoretyczne kierunki charakterystyczne dla jego prac.

### Abstract

Władysław Biegański is one of the members of the so-called Polish school of philosophy of medicine. He was, next to Ludwik Fleck, the best-known Polish scientist who contributed to the development of philosophy of medicine.

Despite his active medical activity, he published over 130 scientific works in the fields not only of medicine, but also of philosophy, epistemology, logic and ethics. His experiences as a doctor and scientist allowed him to look at philosophical problems in an innovative way. I would like to focus on Bieganski's pioneering remarks on analogy, methodology of science and theory of cognition. Bieganski wanted to break with the myth of a scientist who, thanks to her extraordinary mental acuity and some lucky events, makes a scientific discovery. Biegański analyzed the history of science through the concept of analogy, and thanks to this approach he reconstructed the development of medicine and biology. Bieganski wanted to formulate a method for modern medicine and thus enable its development in Poland. In my article, I will present his biography within the background of the era and will outline theoretical characteristics of his works.

**Słowa kluczowe:** Władysław Biegański, historia medycyna, filozofia medycyna, polska szkoła filozofii medycyny

**Keywords:** Władysław Biegański, history of medicine, philosophy of medicine, The Polish School of Philosophy of Medicine

Rok 2017 został przez Polski Senat ogłoszony rokiem Władysława Biegańskiego, gdyż właśnie wtedy minęło sto lat od jego śmierci. Niestety nie sprawiło to, że badania nad pracami Władysława Biegańskiego nabrały tempa. Zawsze należy ubolewać nad tym, że wielkie postaci polskiej nauki pozostają zapomniane, a ich dokonania i prace – nieznanne. Władysław Biegańskiego pamiętamy jedynie jako lekarza, który sławę zdobył w Częstochowie i oprócz medycyny interesował się również filozofią. Nadajemy jego imię szpitalom, bibliotekom i ulicom, co utwierdza nas w przekonaniu, że należy wiązać go przede wszystkim z przeszłością medycyny, a wznawiane prace dotyczą jedynie zagadnień etycznych.

Tym bardziej jest to sytuacja godna ubolewania, bo ledwie dwanaście lat po śmierci Biegańskiego, jego żona Mieczysława – autorka najobszerniejszej i właściwie jedynej jego biografii – postulowała i zachęcała do stworzenia syntetycznego ujęcia filozoficznych poglądów Biegańskiego, w tym zwłaszcza teorii poznania i logiki medycyny<sup>1</sup>. Pracy o takim charakterze właściwie nadal nie ma,

---

<sup>1</sup> M. Biegańska, *Władysław Biegański. Życie i praca*, Warszawa 1930, s. VIII.

a dotychczasowe komentarze i analizy są cząstkowymi przyczynkami do stworzenia pełnego obrazu<sup>2</sup>.

Jasnym jest, że w krótkim artykule nie wykona się tego rodzaju pracy. Liczę jednak, że przypomnienie postaci Biegańskiego odnowi zainteresowanie jego pracami. Bardziej dalekosiężną ambicją, którą mam nadzieję spełnić, jest przedstawienie biografii intelektualnej, która ujęłaby wszystkie wątki obecne w myśli Biegańskiego i tym samym ukazała ramy przyszłej syntezy.

W swym artykule postaram się zarysować całościowy portret Władysława Biegańskiego. Już w pierwszych latach swojej edukacji Biegański wykazywał zdolności, które odróżniały go od rówieśników, na co niewątpliwie wpływ miało wychowanie i rodzina. W kontekście tradycji, w której wzrastał opiszę rozwój jego kariery. Kluczowym – moim zdaniem – czynnikiem, który na zawsze odcisnął piętno na działalności Biegańskiego, jest polska interpretacja francuskiego pozytywizmu. Życiorys Biegańskiego pokazuje, że ideały pracy u podstaw i pracy organicznej były mu zawsze bliskie. Dlatego przez całe życie był rozdarty pomiędzy teoretyczną pracą naukową a działalnością społeczną i niesieniem pomocy. Ukażę te dwa aspekty życia Biegańskiego w perspektywie epoki, w szczególności wskazując, jak powstawały w Polsce zręby nowoczesnej medycyny i jak było to możliwe, dzięki pojawieniu się specyficznego kolektywu myślowego nazywanego „polską szkołą filozofii medycyny”.

Następnie przejdę do krótkiej charakterystyki pracy filozoficznej Władysława Biegańskiego. By jeszcze bardziej uwidocznic pragnienie Biegańskiego pogodzenia pierwiastka teoretycznego z praktycznym, omówię jego uwagi o logice, teorii poznania i metodologii, które wyrastają, zdaniem Biegańskiego, ze zwykłych problemów, przed którymi stają pracownicy medyczni. Tymi problemami były przede wszystkim: diagnoza, celowość w biologii, odkrycie naukowe i logika medycyny, czyli specyficzne metody badania i wyjaśniania w naukach medycznych.

---

<sup>2</sup> W tym miejscu należy przywołać poniższe prace: S. Borzym, *Poglądy epistemologiczne Władysława Biegańskiego*, „Filozofia Nauki” 1998, t. VI, nr 3-4, s. 11-17; I. Löwy, *The Polish School of Philosophy of Medicine. From Tytus Chalubinski (1820-1889) to Ludwik Fleck (1896-1961)*, Dordrecht 1990; idem, *Polska szkoła filozofii medycyny. Od Tytusa Chalubińskiego do Ludwika Flecka*, Wrocław 1992; S. Miłosz, *O myśli filozoficznej i działalności społecznej Władysława Biegańskiego na tle epoki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974, t. 19, z. 3, s. 509-524; A. Tarnopolski, *Filozofia a praktyka. Świat Władysława Biegańskiego*, Częstochowa 2000; S. Ziemiński, *Rozwój twórczości metodologicznej W. Biegańskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, 1968, Seria E, z. 3, s. 105-115.

### Wczesne lata i początek kariery uczonego

Pierwsze lata życia Władysława Biegańskiego przenoszą nas do Grabowa nad Prosną – małego miasteczka w ówczesnym Wielkim Księstwie Poznańskim. Rodzice uczonego – Bibianna Danielewiczówna i Tomasz Biegański osiedlili się tam krótko przed narodzinami Władysława, a ojciec otworzył warsztat ślusarski. Władysław Biegański przyszedł na świat 28 kwietnia 1857 r., a już w roku 1862, z powodów finansowych, cała rodzina przeniosła się w okolice Piotrkowa (ob. Piotrkowa Trybunalskiego) – do Janowa. Młody Biegański dostał w genach od ojca nie tylko predyspozycje do gruźlicy, ale także zamiłowanie do nauki, namiętność do polityki oraz twarde zasady moralne<sup>3</sup>. Matka natomiast, jak sam Biegański wspomina, zaszczerpiła w nim miłość do czytania<sup>4</sup>. Sama każdą wolną chwilę poświęcała na lekturę, szczególnie powieści. Rodzinę Biegańskich nazwalibyśmy dzisiaj wielodzietną. Władysław miał bowiem pięć siostr i dwóch braci. Sam jednak, już w dzieciństwie, preferował samotność. Często spacerował i rozmyślał, co spowodowało, że jeden z sąsiadów zagadnął pewnego dnia Tomasza Biegańskiego i powiedział: *Pański syn albo zwariuje, albo będzie wielkim człowiekiem*<sup>5</sup>. Żona Mieczysława wielokrotnie wspominała, że zwyczaj ten został z Biegańskim na całe życie.

Biegański uczęszczał do męskiego gimnazjum w Piotrkowie, w którym obecnie mieści się I Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego. Czasy, w których Biegański uczył się we wspomnianej instytucji, pokrywają się z okresem opisywanym przez Stefana Żeromskiego w *Szyzyfowych pracach*. Biegański już wtedy dał się poznać jako zaangażowany mówca i uczeń rozwijający swoje pasje i zainteresowania poza murami szkoły. Zapoznawał się wtedy z poglądami coraz popularniejszych wówczas warszawskich pozytywistów. Sięgał także do źródeł – czytał Augusta Comte’a, Johna St. Milla czy Charlesa Darwina<sup>6</sup>. Myślę, że wspominając młode lata Biegańskiego, warto także nadmienić o skandalu, jaki w Piotrkowie wywołany został przez pracę maturalną Biegańskiego *Miej serce i duszę, a będziesz człowiekiem*. Jak wspomina Mieczysława Biegańska: *Temat ten ujął z historycznego stanowiska i opracował podobno świetnie. Skopiowane przez nauczycieli, dostało się to zadanie do rąk inteligencji piotrkowskiej i wywołało burzliwy zachwyt. Rodzicom wieszowano syna*<sup>7</sup>. Pojawił się jednak

<sup>3</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 3.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 10.

problem. Matura stanęła pod znakiem zapytania, gdyż rosyjska cenzura uznała pracę za niezgodną z prawem. Jak Biegański sam wspominał, uratowało go zakończenie pracy, w którym to jako przykład bohaterstwa podał zachowanie rosyjskich żołnierzy podczas najazdu wojsk Napoleona.

Władysław Biegański ukończył gimnazjum w 1875 r. Mimo namów i sugestii ojca odnośnie podjęcia studiów inżynierskich, zainteresowania przyrodnicze zwyciężyły i możemy mówić teraz o Biegańskim – lekarzu. Na miejsce swoich studiów wybrał Carski Uniwersytet Warszawski. Z pewnością wpływ na to miały także czytane przez Biegańskiego czasopisma, gdzie zapoznawał się z poglądami młodych myślicieli, takich jak Julian Ochorowicz, twórca polskiej psychologii i zwolennik kontrowersyjnego mesmeryzmu czy autor *Lalki* – Aleksander Głowacki, znany jako Bolesław Prus. Sytuacja finansowa rodziny Biegańskich nie była najlepsza. Mieszkali poza Warszawą i nie mieli tam rodziny – dlatego młody Władysław musiał się usamodzielnic. By odciążyć finansowo rodziców udzielał korepetycji, uczył się także na własną rękę języka niemieckiego i to z sukcesem, gdyż całe życie biegle się nim posługiwał, tłumacząc również niektóre swoje artykuły. Wydawał je później w wydawnictwie Wilhelma Ostwalda, niemieckiego chemika, uhonorowanego w 1909 r. nagrodą Nobla<sup>8</sup>.

### Zainteresowanie filozofią

W kontekście studiów medycznych Władysława Biegańskiego warto wspomnieć o jego zainteresowaniu filozofią. Niedopracowany program studiów oraz niski poziom Carskiego Uniwersytetu Warszawskiego zmusił Biegańskiego do poszukiwania interesujących tematów poza medycyną. Nie przyznając się kolegom, zaczął słuchać wykładów Henryka Struvego. Struve był postacią legendarną, gdyż przez bardzo długi okres był on jedynym filozofem akademickim w zaborze rosyjskim<sup>9</sup>. Jednym z charakterystycznych poglądów Struvego było połączenie teorii poznania z logiką. Zdecydowanie opowiadał się za idealizmem, dlatego uważano go za piewę poprzedniej epoki. Staroświeckie poglądy Struvego nie zniechęciły jednak młodego studenta medycyny. Biegański doksztalał się z filozofii także na własną rękę, a Struvego do końca życia darzył szacunkiem, chociażby cytując go i przypominając w swoich pracach. Znaczny wpływ na studenta miała także *Historia materializmu* Friedricha Langego,

---

<sup>8</sup> S. Miłoś, *O myśli filozoficznej i działalności społecznej Władysława Biegańskiego na tle epoki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974, t. 19, nr 3, s. 511.

<sup>9</sup> S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *Zarys dziejów filozofii polskiej*, Warszawa 1983, s. 235.

znanego już wówczas neokantysty. Biegański podchodził do czytanych przez siebie tekstów krytycznie. Podczas studiów medycznych napisał artykuł porównujący pomysły klasyfikacji nauk Comte'a i Trentowskiego, który nie został jednak przyjęty przez redakcję „Ateneum” – warszawskiego czasopisma filozoficzno-edukacyjnego. Biegański zgłosił się do konkursu wydziału filozofii Uniwersytetu Warszawskiego ze swoją pracą *Porównanie nauki o ideach Locke'a i Leibniza*, którą doceniono i wyróżniono<sup>10</sup>. Ten filozoficzny sukces zbiegł się również w czasie z innym podniosłym wydarzeniem – ukończeniem studiów medycznych.

### Rozwój kariery lekarskiej

Dyplom ukończenia studiów nie otworzył jednak młodemu lekarzowi drzwi do świata nauki. Przeszkodę stanowiły pieniądze. Biegański pragnął poświęcić się psychiatrii, co wiązało się ze znacznymi kosztami dłuższego pobytu w Warszawie. Rodzice nie byli w stanie wysłać mu już pieniędzy. Jedynym wyjściem z sytuacji był wyjazd na prowincję. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tym czasie jeden z kolegów Biegańskiego otrzymał propozycję pracy jako lekarz ziemski na rosyjskiej wsi Kcyni w guberni kałuskiej. Władysław przyjął propozycję i w roku 1881 opuścił kraj. Mieczysława Biegańska bardzo dokładnie opisała dwa lata, które jej mąż spędził w Rosji. Myślę, że należy wspomnieć o niektórych kwestiach. Po pierwsze – mimo bardzo trudnych warunków bytowych – Biegański nadal poświęcał się samodzielnej pracy naukowej. Miał na to czas, gdyż jego praca zajmowała jedynie kilka dni w tygodniu. By pozostać w kontakcie z światem nauki, Biegański prenumerował francuskie „Revue Philosophique” oraz niemiecki „Kosmos”. Jednak po drugie – co uważam za najważniejsze – podczas swojej pracy w Kcyni pojął, jak mało dały mu studia medyczne. Musiał w zawrotnym tempie nauczyć się zawodu lekarza, gdyż zależało od tego zdrowie jego pacjentów. Jednak nie złamało to jego ducha i jak pisała Biegańska: *W Rosji, w zapadłym kącie, zabitym deskami od świata, na tle warunków kulturalnych po prostu barbarzyńskich, w osamotnieniu i tęsknocie, przeżył Biegański okres nieporównanego entuzjazmu. Odżyły najpiękniejsze i najśmielsze jego rojenia młodzieńcze. Zapomniał o sobie, o swoim zdrowiu, o strachu przed gruźlicą. Jego nastrój ówczesny można by chyba porównać z nastrojami *Judyma**<sup>11</sup>. Przykładem absolutnego wyzbycia się strachu i poświęceniu etyce lekarskiej może być historia, którą podobno Biegański sam

<sup>10</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 13.

<sup>11</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 23.

opowiadał. Nocą został wezwany do chorego. Bez zastanowienia, w nieprzeniknionych ciemnościach, Biegański przeprowił się przez rzekę, pokrytą jeszcze krą. W Rosji mógł także przyjrzeć się warunkom, w jakich żyją ludzie, a jako że idee pozytywistyczne przyświecały jego pracy, to nauczał higieny oraz nigdy pochopnie nikogo nie oceniał. Opuszczając miejsce, które przez dwa lata było dla niego domem, Biegański miał w sobie ogromne pokłady zapału do pracy naukowej oraz prawdziwe powołanie do wykonywanego zawodu. Zaoszczędzone pieniądze pozwoliły mu natomiast na wyjazd za granicę.

Podróże swoje rozpoczął od Berlina. Wykłady, na które tam uczęszczał, opisywał jako doskonałe. Napisał tam swoje dwie pierwsze prace, które zamieszczono w warszawskiej „Gazecie Lekarskiej”. Nie był to dla Biegańskiego najlepszy czas, jeśli chodzi o samopoczucie, bowiem doskwierały mu tęsknota za ojczyzną i trudy podróży. Dlatego całą swą energię poświęcał na naukę. Był pod wrażeniem nie tylko niemieckiej medycyny, lecz także filozofii. Szczególnie cenił sobie Kanta, a także całą tradycję neokantowską, prężnie się wówczas rozwijającą. Prosto z Berlina Biegański wyjechał do Pragi. Ze względu na topniejące fundusze oraz zmęczenie Biegański powrócił do Polski jesienią 1883 r.<sup>12</sup> Nie zdecydował się jednak na kontynuowanie kariery w Warszawie ani na powrót do rodzinnego Piotrkowa, do czego go zachęcano. Osiedlił się w Częstochowie, w której krótko po jego przybyciu zmarł jedyny lekarz szpitalny, więc Biegański objął jego posadę.

Władysław Biegański pozostał związany z Częstochową aż do śmierci. W okresie życia, który pragnę teraz pokrótce opisać, nastąpił rozkwit jego kariery. Nie tylko jako lekarza, ale też filozofa, publicysty, społecznika i filantropa. Pracował nie tylko w szpitalu, lecz także prowadził prywatną praktykę oraz był lekarzem kolejowym i fabrycznym. Można się zastanawiać, jak to możliwe, że tak utalentowany człowiek (w momencie przyjazdu do Częstochowy był znaną postacią w warszawskich kręgach lekarskich i pozytywistycznych) zdecydował się na pracę w prowincjonalnym szpitalu. Biegański w pracy *Medycyna wewnętrzna u nas na schyłku XIX w.* pisał o kluczowej roli atmosfery intelektualnej, która zachęca do mozolnej pracy. Opisywał w ten sposób sytuację w Warszawie, gdzie dzięki modernizacji szpitali, przeniesieniu części wykładów na oddziały oraz nowoczesnym czasopismom możliwy był rozwój nauki. Biegański wysoko cenił sobie pracę społeczną, o której dużo mówiło się w czasach, gdy pozytywizm postulował pracę u podstaw. Dlatego nie powinna dziwić

---

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 38.

aktywistyczna działalność Biegańskiego<sup>13</sup>. Jednak wprowadzenie takich zmian w małych miejscowościach było wówczas nie do pomyslenia. Lekarze wyjazd na prowincję traktowali jako życiową porażkę. Panowało przekonanie, że nie ma tam warunków pozwalających na pracę naukową, że czeka ich tam jedynie rutyna. W istocie zaprzeczanie temu byłoby zakłamywaniem rzeczywistości – w małych miastach warunki pracy dla lekarzy były bardzo złe, brakowało bowiem sprzętów oraz funduszy. Jednak dopiero Biegański udowodnił, jak można to zmienić. W Częstochowie miał do dyspozycji 40 łóżek, żadnych lekarzy specjalistów do roku 1895, kiedy to dopiero udało mu się zachęcić warszawskiego okulistę Holza do przyjazdu. Biegański niezłomnie wierzył w postęp. Dlatego prócz wyczerpanej pracy w Częstochowie zaczął zwracać się do wszystkich lekarzy prowincjonalnych. Dodawał im otuchy, radził oraz zachęcał do pracy. Pisał artykuły i listy ze swoimi poradami oraz od roku 1891 zaczął pracować nad poprawą warunków pracy w miejscowym przemyśle. Organizował odczyty dotyczące higieny. W tym czasie zajął się także zakładaniem zrzeszeń kulturalno-oświatowych tak, by odtworzyć warunki warszawskie. W wyniku jego działań powstało Częstochowskie Towarzystwo Lekarskie, częstochowski oddział Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego i Towarzystwo Dobroczynności<sup>14</sup>. Jego zaangażowanie opłaciło mu się, gdyż studenci i lekarze zaczęli lgnąć do szpitala w Częstochowie, a także zaczęli mu pomagać i uczestniczyć w badaniach oraz doświadczeniach koledzy. Tym sposobem Biegański pokazał, jak nie poddawać się w obliczu niesprzyjających warunków. Z pobytu w Warszawie, Berlinie i Pradze przywiózł do Częstochowy idee, które sukcesywnie wcielał w czyn.

Pobyt w Częstochowie okazał się również ważny w życiu osobistym uczonego, gdyż w tym mieście Biegański poznał swoją żonę – Mieczysławę, która przeniosła się tam wraz z rodziną około roku 1880, pracując jako nauczycielka języka polskiego. Oprócz wspomnianych już przeze mnie zasług dla kariery oraz upamiętnienia Biegańskiego, Mieczysława zajmowała się również aktywnością oświatową i polityczną. Biegańscy doczekali się dwóch córek i byli po równo zaangażowani w ich wychowanie, Biegański pomagał w domowym nauczaniu, ale i odwrotnie – cała rodzina była zaangażowana w pracę i twórczość Władysława. Mieczysława wspominała: *Biedziliśmy się wszyscy, czemby*

---

<sup>13</sup> H. Tadasiewicz, *Wspomnienie o lekarzu, właścicielu biblioteki w Częstochowie*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2014, nr 18, s. 143-147.

<sup>14</sup> J. Jadacki, *Władysław Biegański: między Logiką Medycyny a Etyką ogólną*, „Filozofia Nauki” 1988, t. VI, nr 3-4, s. 7-9.



tu można choremu dopomóc, o niczym innym nie mówiliśmy, z bijącym sercem czekaliśmy każdego powrotu do domu Biegańskiego, rozpytywaliśmy się i martwiliśmy o nieznanych, nigdy na oczy nie widzianych chorych, jak o ludzi bliskich<sup>15</sup>. Starsza z córek – Halina Biegańska-Płodowska uzyskała stopień doktora filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie obroniła pracę o przyczynowości w logice Milla. Młodsza córka – Ludomira Wanda Biegańska-Królikowska również ukończyła studia doktorskie na Uniwersytecie Jagiellońskim – jednak nie z filozofii, a chemii<sup>16</sup>. Biegańscy byli dobrze znaną w Częstochowie rodziną. Małżeństwo Biegańskich nauczało w tamtejszych szkołach, tak jak później ich starsza córka – Halina.

### Twórczość Mieczysława Biegańskiego

Odnosnie do samej pracy naukowej w postaci książek i artykułów, to niemożliwe jest krótkie scharakteryzowanie twórczości Władysława Biegańskiego, gdyż napisał on ponad 130 prac. Jeśli wliczyć w to wszystkie odczyty wygłoszone podczas spotkań towarzystw naukowych, to można uznać, że pozostawił po sobie ich przeszło 200. Sam Biegański wyróżnia w swej twórczości trzy linie<sup>17</sup>: lekarską (1884-1894), filozoficzno-lekarską (1894-1903) oraz czysto filozoficzną (1903-1917). Natomiast Władysław Szumowski dzieli jego twórczość bardziej szczegółowo, skupiając się na problematyce filozoficznej Biegańskiego, uwzględniając pewne etapy. Pierwsza faza to zagadnienia biologiczno-lekarskie<sup>18</sup>. Spośród prac powstałych w tym nurcie wyróżnić można chociażby *Mechanizm i witalizm* z 1901 r. oraz *Neowitalizm we współczesnej biologii* z roku 1904, wydany także po niemiecku. Drugą linię nazwać można logiczną. Chociaż pierwszą pracą Biegańskiego, która wprost traktowała o zagadnieniach logicznych, była *Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich* (1894), to już w roku 1891 napisał *Diagnostykę różniczkową chorób wewnętrznych*<sup>19</sup>. Spośród kolejnych książek siedem bezpośrednio dotyczyło problematyki logicznej. Są to: *Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii nauk* (drugie, poprawione wydanie opublikowane zostało w 1908 r., pod tytułem *Logika medycyny, czyli krytyka poznania lekarskiego*), *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich* (1897), *Zasady logiki ogólnej* (1903), *Podręcznik*

<sup>15</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 127.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 79-80.

<sup>18</sup> W. Szumowski, *Filozofia medycyny*, Kęty 2007, s. 37.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 38.

*logiki i metodologii ogólnej* (1907), *Wnioskowanie z analogii* (1909), *Teoria logiki* (1912), *Podręcznik logiki ogólnej* (1916). Prace z roku 1903, 1907 oraz 1916 są podręcznikami do logiki. Pierwszy z nich powstał jako pomoc dydaktyczna, w celu uporządkowania wiedzy logicznej. Kolejne są efektem pedagogicznej praktyki Biegańskiego<sup>20</sup>. Drugie wydanie *Logiki medycyny* z 1908 r. przetłumaczono na język niemiecki i docenione zostało za granicą<sup>21</sup>. Trzecia linia wyróżniona przez Szumowskiego obejmuje jego twórczość dotyczącą etyki. W pracach z tego zakresu ujawniają się ideały oraz charakter Biegańskiego, ukształtowane przez lata praktyki oraz działalność społeczną. Zawsze podkreślał, że idea dobrego lekarza wiąże się z ideą etycznego postępowania<sup>22</sup>. Do najważniejszych dzieł z tej dziedziny należą *Mysli i aforyzmy o etyce lekarskiej* (1897) oraz *Etyka ogólna* wydana po śmierci autora w 1918 r.

Dziela wydane po roku 1903 są zestawieniem pracy Biegańskiego z jego całego życia. Wyrażone tam poglądy nazwać możemy dojrzałymi. Jak łatwo obliczyć, swoje *Zasady logiki ogólnej* Biegański wydał, mając niespełna 45 lat. Jednak wyrażoną tam sympatię do psychologistycznego rozumienia logiki skrytykował w późniejszych pracach logicznych. To pokazuje, że ostatnie dziesięciolecie jego twórczości było etapem kształtowania się jego finalnych poglądów. Mieczysława Biegańska wielokrotnie wspominała, że jego pisanie w tamtym czasie przypominało wyścigi, jakby starał się przed czymś zdążyć. Chociaż przyjmuje się, że etap twórczości Biegańskiego skupiony dookoła zagadnień czysto filozoficznych rozpoczyna się właśnie w 1903 r., to warto wspomnieć o roku 1897. To wówczas ukazuje się pierwsze wydanie - *Mysli i aforyzmów o etyce lekarskiej*. Praca zawiera 190 aforyzmów, jednak tylko 84 odnoszą się bezpośrednio do zawodu lekarskiego.

### **Polska szkoła filozofii medycyny**

O twórczości Biegańskiego wiele mówi kontekst czasu. We wszelkich wspomnieniach o częstochowskim lekarzu bądź w opracowaniach jego teorii przewija się określenie „polska szkoła filozofii medycyny”, której jednym z przedstawicieli jest właśnie Biegański. Z uwagi na ten fakt, należą się czytelnikowi wyjaśnienia – czym właściwie jest „polska szkoła filozofii medycyny”? Termin ten pojawia się w większości prac, które poruszają tematykę polskiej myśli filozofii medycyny. Już pierwszy człon tego określenia może wydać się

<sup>20</sup> J. Woleński, *Władysław Biegański jako logik*, „Filozofia Nauki” 1998, t. VI, nr 3-4, s. 19.

<sup>21</sup> W. Szumowski, *op. cit.*, s. 38.

<sup>22</sup> I. Löwy, *Polska szkoła ...*, s. 27.

problematyczny. Zauważywszy, że początki „polska szkoła filozofii medycyny” przypadają na czas rozbitcia kraju przez zabory, używanie predykatu „polska” zdawać się może nieodpowiednie. Jednak w tym kontekście chodzi tutaj o element, powiedzmy patriotyczny, gdyż myśliciele tworzący tę formację określali się Polakami<sup>23</sup>. Zdecydowanie takim jest ostateczny wydzźwięk określenia „polska”. Zastanović można się także nad odpowiedniością nazywania tego nurtu w polskiej filozofii szkołą. Prawdą jest, że nie wszyscy przedstawiciele tej „szkoły” uczyli się bezpośrednio od siebie, a nawet nie pochodzili z jednego ośrodka naukowego. Chociaż określenie „polska szkoła filozofii medycyny” występuje najczęściej, chociażby w pracach Ilany Löwy czy Władysława Szumowskiego, to inne nazewnictwo proponuje Stefan Zamecki. Pisał on: *Władysław Biegański [...] był jednym z głównych przedstawicieli tzw. Polskiej szkoły filozoficzno-lekarskiej*<sup>24</sup>. Jest to jednak jedynie kwestia odmiennego doboru słów, każda z tych nazw jest jedynie zwyczajową, gdyż żaden oficjalny termin określający autorów zajmujących się medycyną, filozofią czy teorią społeczną od końca XIX w. nigdy nie powstał. Powodem może być zbytnia rozbieżność podejmowanej przez nich tematyki, różne punkty wyjścia i zajmowane stanowiska.

### Ku pozytywizmowi – kontekst historyczny

Droga do rozwoju polskiej filozofii medycyny została uitorowana przez rodzimą recepcję pozytywizmu. Nie sposób w przypadku Polski oddzielić rozwój nauki od wydarzeń historycznych. Powstanie styczniowe, które okazało się ogromną porażką, zburzyło romantyczne ideały rodaków. Dotychczasowy światopogląd – parafrazując *Lalkę* Bolesława Prusa – zatrzał pokolenia, dlatego też zaistniała potrzeba znalezienia nowych podstaw. Takich, którym można zaufać i zbudować na nich wszystko od nowa. Tym sposobem od roku 1864 datujemy początek epoki pozytywizmu w Polsce. Pisząc jednak o historii filozofii polskiej, nie powinniśmy kierować się podziałem na epoki literackie, gdyż te stworzone sztucznie granice między epokami nie odpowiadają temu, jak przebiegał rozwój polskiej myśli filozoficznej. Dla historii myśli filozoficznej w Polsce nie ma stworzonych żadnych odrębnych podziałów czy wydzielonych epok. Posługiwać się tutaj możemy tylko tym, co wykorzystuje się przy mówieniu o innych dziedzinach. Ze względu na sprawy polityczne i związane

<sup>23</sup> S. Zamecki, *Kilka uwag na temat tzw. polskiej szkoły filozofii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2006, t. 13, nr 1-2, s. 25-33.

<sup>24</sup> S. Ziemiński, *Rozwój twórczości metodologicznej W. Biegańskiego*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, Seria E, z. 3, s. 87.

z nimi wydarzenia nie możemy też porównywać historii filozofii polskiej do historii myśli europejskiej, gdyż za każdym razem musielibyśmy podkreślać, że pewna nieciągłość lub różnice wynikają z konkretnych przyczyn historycznych. Jako przykład można wspomnieć tutaj epokę romantyzmu, której charakter w Polsce był odmienny. O romantyzmie w Europie mówiło się już pod koniec osiemnastego wieku. Była to reakcja na rewolucję przemysłową oraz wydarzenia polityczne we Francji. Można więc powiedzieć, że Europa rozpoczęła wiek dziewiętnasty już pod koniec osiemnastego. Polska natomiast musiała czekać aż do roku tysiąc osiemset piętnastego, czyli do Kongresu Wiedeńskiego, który przypieczętował ostateczny podział ziem polskich i zakończył wojny napoleońskie. Dopiero zdomowienie się w tych nowych realiach pozwoliło Polakom na wprowadzenie europejskich inspiracji w kulturze i sztuce, dlatego też polski romantyzm datujemy na rok tysiąc osiemset dwudziesty drugi, kiedy to Adam Mickiewicz wydał swoje *Ballady i romanse*.

Jak widać kształtowanie się polskiej myśli napotykało na swojej drodze wiele przeszkód i chyba tak, jak w historii jakiegokolwiek myśli, nie przebiegało płynnie. Aby doszukać się źródeł polskiego pozytywizmu, musimy cofnąć się aż do wspomnianych czasów kongresu wiedeńskiego. W historii polskiej myśli filozoficznej jest to okres przejściowy, w którym nadal dominowały poglądy oświeceniowe. Był to więc czas, gdy głównie za sprawą braci Śniadeckich nadal próbowano rozwijać nauki szczegółowe, interesowano się myślą społeczną i starano się kierować zdrowym rozsądkiem, czerpiąc inspiracje z angielskich filozofów. Sprzeciwiano się wtedy także radykalnym ruchom politycznym, w szczególności idei rewolucji. Może to zaskakiwać, biorąc pod uwagę przyszłe wydarzenia, z jakimi zmierzyła się Polska. W końcu jednak niemiecki idealizm oraz francuska myśl romantyczna na dobre rozgościły w kraju, łącząc się z ideami słowianofilskimi oraz chęcią odzyskania wolności. Doszło do dwóch nieudanych powstań, które Polacy musieli przełknąć jak gorzką pigułkę. W kontekście lat czterdziestych dziewiętnastego wieku Andrzej Walicki pisze o okresie „pre-pozytywizmu”, kiedy to nawiązywano do wspomnianych już przez mnie braci Śniadeckich, a filozofię rozumiano jako badania nad naturą umysłu<sup>25</sup>. Co ciekawe, lekceważono także dotychczasowe doktryny teoriopoznawcze, biorąc w tym za wzór Comte’owska filozofię. W tym samym czasie pojawili się pierwsi zwolennicy Comte’a, wspomnieć można chociażby Adriana Krzyżanowskiego (1788-1852), który był matematykiem, astronomem i historykiem, oraz Do-

---

<sup>25</sup> S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *op. cit.*, s. 128.

minika Szulca (1797-1860), ucznia i przyjaciela Jana Śniadeckiego. Nie były to jednak tendencje dominujące. Chęć niesienia sprawiedliwości i odzyskania suwerenności poprzez powstanie wzięła górę, a serce znów zwyciężyło nad rozumem. Tragiczne w skutkach powstanie styczniowe, które miało miejsce w latach 1863-1864, doprowadziło do pewnego rodzaju zerwania w historii myśli polskiej. Wszystko co do tej pory sądzono, co miało kształtować kolejne pokolenia, trzeba było porzucić i odnaleźć nowy sposób, by polskość przetrwała w tych trudnych czasach. Nad Europą krążyło już widmo, widmo pozytywizmu. Jak pisałam, idee Comte'a były znane w Polsce od lat czterdziestych XIX w., ale musiała się w Polsce zrodzić nowa epoka, by dopuścić francuskiego filozofa do głosu. Wyjaśnienie terminu „pozytywizm” wymagałoby całej oddzielnej pracy. Dlatego chcę tutaj podkreślić, że kiedy pisać będę o polskim pozytywizmie, to chodzi mi o szeroki prąd kulturowy i filozoficzny, który powstał pod wpływem francuskiego pozytywizmu datowanego od początku lat 30. XIX w. Początkowo był on zbiorem postulatów metodologicznych Auguste'a Comte'a, które opierał od samego początku na wnikliwych studiach nad historią nauki. Jednak, pomimo dość specjalistycznej publiczności, do której ten wykład był przeznaczony, udało mu się przeniknąć także do innych dziedzin – również do literatury, koncepcji polityczno-społecznych oraz sztuki. Ponadto pozytywizm miał liczne warianty za sprawą powstających w tym czasie komplementarnych teorii, takich jak empiryzm w filozofii czy ewolucjonizm w biologii.

Za trzon pozytywizmu uważano postulat o prymacie wiedzy naukowej, która z kolei miała być podstawą dla wszelkich innych działań czy to w gospodarce, czy w życiu społecznym. Prócz scjentyzmu nawoływano także do eliminacji sądów wartościujących oraz do porzucenia nieprzydatnych rozważań metafizycznych. Ideałem takiej nauki były dla Comte'a nauki przyrodnicze, bo to w nich odnalazł zasady metodologiczne, które rozszerzył na całe poznanie naukowe. Zbiegło się to w czasie z wydarzeniami w polskim systemie edukacji, gdyż w połowie XIX w. spolonizowano wcześniej zniemczone uniwersytety we Lwowie i w Krakowie. W Warszawie organizowano się na konspiracyjnych spotkaniach Uniwersytetu Latającego, bowiem władze w zaborze rosyjskim w 1869 r. zlikwidowały warszawską Szkołę Główną, by w roku 1870 utworzyć Cesarski Uniwersytet Warszawski. Mimo że językiem nauczania był rosyjski, to istnienie takiej instytucji dawało szansę na legalne zdobywanie wiedzy. Medycynę na tym uniwersytecie skończył, jak mówiłam, Władysław Biegański. Poza tym był to czas rozwoju towarzystw naukowych, szczególnie w zaborach

austriackim i pruskim, a także powstawania wielu bibliotek. Umożliwiło to wzmożony rozwój badań naukowych, które to wcześniej właściwie w ogóle nie miały miejsca. Oczywiście, nadal problemem były braki finansowe. Jednak, próbowano sobie z tym radzić – i tak, na przykład, byli pracownicy Szkoły Głównej w Warszawie otworzyli w roku 1871 fundusz naukowo-badawczy nazwany Kasą im. Józefa Mianowskiego na cześć ostatniego rektora tej placówki. Z pomocą środków z tej fundacji wydawał swe książki Biegański – nakładem Kasy im. Mianowskiego ukazała się choćby *Teoria logiki*. Dzięki determinacji oraz samoorganizacji to właśnie Warszawa pod zaborem rosyjskim stała się ośrodkiem rozwoju pozytywizmu. W Galicji i w zaborze pruskim rozwijały się raczej nauki historyczne oraz nowa myśl polityczna<sup>26</sup>.

W momencie, w którym Biegański powrócił do kraju, czyli w roku 1883, ofensywa ideologiczna pozytywistów warszawskich miała się już ku końcowi. Pozostawiła jednak po sobie wielu publicystów i myślicieli oraz naukowców, którzy próbowali odbudować naród poprzez pracę umysłową. Biegański pisał nawet o tym zjawisku w pracy *Medycyna wewnętrzna u nas na schyłku XIX w.* Biegański był wręcz rozgoryczony naszym narodowym brakiem tradycji naukowej. Uważał, że idee różnych autorów są ze sobą ściśle powiązane i dzięki nim powstają wielkie systemy i odkrycia. To takie tradycje świadczą o narodowej wielkości. Wiele różnych czynników sprawiło, że w Polsce wygląda to inaczej. Biegański pisał: „*Tej tradycji właśnie nam brak. Nauka była u nas zawsze towarem importowanym; to, co tworzyliśmy, powstawało od wieków pod wpływem echa, dobiegającego do nas z zachodu... I, rzecz godna uwagi, byliśmy echem wiecznie spóźnionym [...]. Kiedy echo jednego hasła przebrzmieje, nastłuchujemy drugiego; sami hasła dać nie umiemy, i w tym właśnie kryje się tajemnica naszej nieprodukcyjności naukowej. My nie tworzymy z własnych poglądów, z tradycji swojskiej myśli*”<sup>27</sup>. Z pewnością idea stworzenia „swojskiej myśli” przyświecała Biegańskiemu przez całe życie. Stąd apele do młodych pokoleń lekarzy pojawiające się we wstępach do jego prac. Wielkie nadzieje pokładał Biegański w młodzieży.

### Charakterystyka kolektywu myślowego<sup>28</sup>

Wspominając o Carskim Uniwersytecie Warszawskim, będącym zrusyfikowaną wersją Szkoły Głównej, nie sposób wspomnieć o mankamentach tej

<sup>26</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002, s. 37.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>28</sup> Zob. L. Fleck, *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Lublin 1986, s. 68. „Kolektyw myślowy” jest pojęciem kluczowym epistemologii Ludwika Flecka. Korzystam z niego jedynie w celu

instytucji. Sama likwidacja SG i powołanie nowej placówki w 1869 r. wiązała się ze znaczną zmianą kadry oraz rezygnacją ze studiów wielu studentów. Nie była to jednak forma protestu, lecz skutkowało zmianą języka wykładowego z polskiego na rosyjski. Młody Biegański, po ukończeniu gimnazjum w 1875 r. zapisał się na Uniwersytet Warszawski i tak wspomina tamte czasy: *Materiał z nas* [Biegańskiemu chodzi tutaj o jego pokolenie – Z.H.] *na studentów był wyśmienity: mieliśmy bałwochwalczy prawie kult dla czystej nauki i namiętą chęć do pracy naukowej; potrzebowaliśmy tylko dobrego kierunku i dobrej szkoły. Tymczasem tego właśnie los nam odmówił. Uczelnia, do której się zapisaliśmy, była nad wyraz marna. Dość powiedzieć, że na wydziale lekarskim nie było wtedy ani kliniki oftalmicznej, ani pediatrycznej, ani ginekologicznej; nie było literalnie żadnych pracowni i cała nauka zasadzała się na pamięciowym wykuwaniu niezmiernie nudnych skryptów. To też uniwersytet nic nam nie dał; nie dał nam ani rzeczywistej nauki, ani odpowiedniego przygotowania do przyszłej pracy naukowej*<sup>29</sup>. Przytoczone przeze mnie słowa mogą wydawać się nad wyraz gorzkie. Oddają one jednak nastawienie tamtego pokolenia, które poprzez samoorganizację i w utrudnionych warunkach musiało budować naukę w Polsce od nowa. Wydawane przez nich w „Przeglądzie Tygodniowym” manifesty nie były efektem wyolbrzymień i nieuzasadnionych uniesień<sup>30</sup>. Stąd zrodziła się potrzeba poszukiwania inspiracji i wzorców poza granicami kraju.

Oknem na świat dla młodych naukowców były zagraniczne uniwersytety, szczególnie te w Wiedniu i w Berlinie. W miarę możliwości finansowych, tuż po ukończeniu studiów młodzi ludzie wyjeżdżali z kraju i „uzupełniali” zdobytą już wiedzę. W ten sposób czerpali inspiracje oraz wiedzę o tym, jak świat nauki organizuje się na świecie, jak wyglądają nowoczesne ośrodki badawcze oraz jakich odkryć naukowych dokonują tamtejsi uczeni. Biegański nie był tutaj wyjątkiem. Po studiach udało mu się odłożyć pieniądze – jak już wspomniano dzięki pracy w Rosji Centralnej – i po powrocie wyjechać do Berlina i Pragi. Podróż Biegańskiego rozpoczęła się pod koniec grudnia 1882 r., czyli w roku, w którym lekarz i bakteriolog Robert Koch ogłosił w Berlinie, że udało mu się wyodrębnić bakterię prątka odpowiedzialnego za gruźlicę, nazwaną później prątkiem Kocha. W Europie powstawała mikrobiologia, a polskie szpitale nie miały nawet laboratoriów badawczych. Stąd nietrudno się domyślać, że zagra-

---

ukazania społecznego wpływu na rozwój myśli Biegańskiego – wyodrębnienie innych elementów tamtego momentu historycznego wedle Fleckowskiej interpretacji wymaga odrębnej analizy.

<sup>29</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 12-13.

<sup>30</sup> S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *op. cit.*, s. 137.

niczne uczelnie i szpitale oraz pracujący tam specjaliści wiele go nauczyli oraz, przede wszystkim, zainspirowali do wzmożonej aktywności naukowej w kraju. W Berlinie Biegański zaraził się nowego rodzaju energią, która przywróciła jego zamiłowanie do medycyny, wcześniej zduszone podczas studiów na Uniwersytecie w Warszawie. To właśnie na Uniwersytecie w Berlinie wykładał wówczas Rudolf Virchow, uznany niemiecki anatom i patolog. Głosił on prymat przygotowania teoretycznego, niezbędnego dla młodych lekarzy. Było to zgodne z przekonaniami Biegańskiego, stąd poglądy Virchowa stały się dla niego później punktem odniesienia, szczególnie jego koncepcja funkcjonalistyczna<sup>31</sup>. Biegański krytykował jej zastosowanie dla pojęcia choroby. Na obczyźnie napisał dwa artykuły z zakresu medycyny, które opublikowane zostały w „Gazecie Lekarskiej”. Lata później, mieszkając już w Częstochowie, Biegański otworzył tam pierwsze w Polsce laboratorium bakteriologiczne<sup>32</sup>. Udało się to tylko dzięki jego determinacji, gdyż w prowincjonalnym szpitalu nie mógł liczyć na zdobycie wystarczających funduszy. Tak wspominał swoje zmagania: *Moje samouctwo – to bolesna epopea. Żeby zabarwić dobrze po raz pierwszy laseczniki gruzlicze, straciłem na nieudane próby całe dwa dni, a pierwsze plasmodie malaryczne zobaczyłem dopiero po dwóch tygodniach próżnych poszukiwań. Pamiętam, że płakałem ze zmartwienia i złości, robiąc kilka godzin z rzędu skrawki na małym ręcznym mikrotomie: skrawki za każdym razem wypadły za grube [...]. Na to, co dziś pierwszy lepszy student zrobi w ciągu godziny, ja potrzebowałem całych dni i tygodni [...]*<sup>33</sup>.

### Rola czasopism lekarskich

Niewątpliwie ogromną rolę w kształtowaniu umysłów młodego pokolenia polskich lekarzy odegrały czasopisma lekarskie. Takie tytuły, jak przykładowo „Gazeta Lekarska” czy „Medycyna”, pozwalały im na wymianę osiągnięć z zakresu medycyny i nauki. Było to także pokolenie wychowane na warszawskich tygodnikach, takich jak „Przyroda i Przemysł” albo „Przegląd Tygodniowy”. Prasa jawiła się ówczesnej młodzieży jako najlepsza forma kontaktu z przedstawicielami ruchu publicystyczno-naukowego. Wymienione przeze mnie tygodniki czytywał także Biegański, prenumerowała je bowiem dla niego jego matka<sup>34</sup>. Pisma te pozwoliły młodemu Biegańskiemu, wtedy uczniowi VI klasy

<sup>31</sup> S. Borzym, *op. cit.*, s. 12.

<sup>32</sup> I. Lówy, *op. cit.*, s. 26.

<sup>33</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 46.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 7-8.



gimnazjum, odkryć w sobie zainteresowanie naukami przyrodniczymi. Duch epoki i warunki społeczno-polityczne sprawiły, że wokół prasy zgromadziła się grupa wychowanków Szkoły Głównej, teoretyków i miłośników pozytywizmu. Postaci takie jak Ochorowicz, Dygasiński, Świętochowski, Głowacki czy Chmielowski usilnie propagowały filozofię pozytywną. Także lekarze podzielali przekonanie o kształtowaniu się nowej epoki. W tym duchu pisywali do medycznych periodyków. Służyły im one do wymiany poglądów, pozostania w kontakcie, informowania o swoich osiągnięciach. Jednak to dopiero „Krytyka Lekarska”, założona w roku 1897 przez Zygmunta Kramsztyka – wybitnego lekarza a także teoretyka i przedstawiciela „polskiej szkoły filozofii medycyny” – pozwoliła jego pokoleniu na krytyczną ocenę teorii i praktyki lekarskiej<sup>35</sup>. Kramsztykowi przyświecała idea, by obudzić lekarzy z letargu, uświadomić ich o zagrożeniach płynących z zawodowej rutyny oraz zachęcić do samodzielnego myślenia. Takie podejście było Biegańskiemu bliskie, sam w swoich pracach krytykował bezrefleksyjność kolegów po fachu. Chociażby w przedmowie do *Logiki Medycyny* Biegański wspominał, że ma nadzieję obudzić umysły studentów, którzy potrafią postrzegać medycynę jedynie tak, jak nauczycieli ich profesorowie<sup>36</sup>. „Krytyka Lekarska” była wydawana przez 10 lat – od roku 1897 do 1907. Prócz Biegańskiego pisywał do niej także Edmund Biernacki czy Henryk Nusbaum. Na fali sukcesu „Krytyki Lekarskiej” Biegański podjął się założenia podobnego czasopisma, dedykowanego jednak lekarzom prowincjonalnym zaboru rosyjskiego. Tak powstało „Czasopismo Lekarskie”, Biegański był jego opiekunem i współtwórcą<sup>37</sup>. Były w nim publikowane sprawozdania z zebrań prowincjonalnych towarzystw lekarskich i jest ono trwałym śladem ruchu, którego ojcem był Biegański.

### Filozofia nauki Biegańskiego – przewidyzm

W drugiej połowie XIX w. na popularności zaczął zyskiwać pogląd, iż celem poznania jest przewidywanie. Stało się tak za sprawą omawianego przeze mnie pozytywizmu – szczególnie dzięki założeniom jego ojców założycieli – Augusta Comte’a i Herberta Spencera. Przewidyzm był poglądem przeciwnym do reprodukcjonizmu, który za cel poznania uważał odtworzenie rzeczywistości. Uznanie głównej roli przewidywania w kontekście procesów poznawczych

<sup>35</sup> W. Szumowski, *op. cit.*, s. 33.

<sup>36</sup> W. Biegański, *Logika medycyny, czyli krytyka poznania lekarskiego*, Warszawa 1908, s. I – XVII.

<sup>37</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 68-69.

doskonale wpasowywało się w teorię pozytywizmu. Zgadzało się to z podkreśleniem roli celowościowego punktu widzenia, znacznie bardziej efektywnego w przypadku nauk biologicznych, niż podejście przyczynowe. Dlatego był to dobry punkt zaczepienia dla Biegańskiego, który proponował całościowe ujęcie nauk (szczególnie biologicznych) w sposób przewidystyczny. Autorami, których poglądy wpłynęły na teorię poznania Biegańskiego byli również Ernst Mach, Henri Poincaré i Wilhelm Ostwald. Istotną rolę odegrali także klasycy filozofii, tacy jak Kartezjusz, Bergson, Nietzsche i Kant<sup>38</sup>. Przewidywanie miało być dla nauki wyjaśnianiem, a w niektórych przypadkach także tłumaczeniem. Warto zaznaczyć, że przewidyzm był teorią charakterystyczną dla filozofii tamtego czasu, zrodzoną z wyzwań, jakie stawiał sobie pozytywizm. Biegański jako myśliciel żywo zaangażowany w filozoficzne dyskusje tamtej epoki czuł potrzebę ustosunkowania się do panujących w tamtym czasie przekonań. Nowatorskie poglądy głosili wówczas również niemieccy neokantyści. Wiele opinii zgodnych z postulatami Biegańskiego głosił w tamtym czasie Hans Vaihinger. Biegański natrafił na jego twórczość, gdy pisał *Teorię poznania ze stanowiska zasady celowości*. Między nim a Vaihingerem możemy odnaleźć kilka podobieństw. Obydwaj sprzeciwiali się sceptycyzmowi ówczesnej krytyki filozoficznej oraz rozpatrywali poznanie z punktu widzenia celowości biologicznej i zwracali uwagę na ogromną rolę hipotezy w poznaniu naukowym. Mimo, że Biegański nazywał pomysły Vaihingera reformatorskimi, to jednak nie ze wszystkim się zgadzał. W taki sposób powstała w 1913 r. praca *O filozofii fikcji Vaihingera*<sup>39</sup>. Zwieńczeniem pomysłów teoriopoznawczych Biegańskiego była wydana w 1914 r. *Teoria poznania ze stanowiska celowości*. W efekcie Biegański pozostawił po sobie bardzo interesującą koncepcję epistemologiczną.

### Filozoficzny program Biegańskiego – problem diagnozy

Filozoficzne zainteresowania Biegańskiego były bardzo rozległe, jednak przyglądając się spisowi jego wszystkich prac oraz ogólnym uwagom poświęconym filozofii medycyny, zauważymy, że uczony szczególnie cenił sobie metodologię, rozumianą oczywiście szeroko, o czym pisałam już wcześniej. Nie sposób rozstrzygnąć, czy stało się to za sprawą jego mistrza Claude'a Bernarda, czy po prostu przez złączenie dwóch największych pasji życiowych Biegańskiego – namysłu teoretycznego i praktyki lekarskiej. Początków rozważań metodologicznych możemy dopatrywać się już w pracy *Diagnostyka różniczkowa chorób*

<sup>38</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 255-256.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 244-245.

wewnętrznych (1891) oraz w *Poznanie naukowe jako metoda logiczna* (1893). Zawarte w tych pracach uwagi dotyczące metody diagnostyki oraz ogólnej teorii poznania nie były jeszcze zbyt obszerne, ale zdradzały zainteresowanie, z jakim Biegański przyglądał się praktycznemu zastosowaniu rozumowania logicznego. W ten sposób, kilka lat po pojawieniu się wymienionych prac, Biegański ukazał światu książkę, która do teraz przynosi mu ogromne uznanie. Mowa mianowicie o pierwszym wydaniu *Logiki medycyny czyli zasad ogólnych z teorii nauk lekarskich* (1897). Na *Logice medycyny* oraz jej kolejnym, poprawionym wydaniu<sup>40</sup> skupię się później. Warto jeszcze dodać, że Biegański był wobec swoich teorii bardzo krytyczny. Wskazuje na to nie tylko poprawiona po czternastu latach *Logika medycyny*, ale także wszelkie inne dzieła, gdzie autor rozszerzał lub dopracowywał swoje uwagi. Wymienić warto chociażby: *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich* (1897), *O celowości w zjawiskach patologicznych* (1905), *Wnioskowanie z analogii* (1909), *Metodyka teleologii* (1910), a nawet *Teoria logiki* (1912). Należy pamiętać, że prace logiczne miały wpływ na metodologiczne i Biegański płynnie przechodził od teorii – czyli podręcznikowego wykładu logiki – do studiów metodologicznych, gdzie w swojej opinii zajmował się logiką stosowaną. W rezultacie każda z tych części jego twórczości zasługuje na odrębne opracowanie.

W *Logice medycyny* Biegański skupia się głównie na problemie diagnozy. Jeśli przyjrzymy się metodologii medycyny, to problem diagnozy rzeczywiście jest zaliczany do głównych jej zagadnień. Stefan Ziemiński w swojej znanej pracy o diagnozie<sup>41</sup>, która i współcześnie jest pomocą dydaktyczną dla studentów socjologii, pedagogiki czy psychologii, pokazuje, skąd w historii myśli polskiej wziął się problem diagnozy. Poglębioną refleksję nad tym zagadnieniem zapoczątkowała właśnie „polska szkoła filozofii medycyny”. Ziemiński wyróżnia Biegańskiego, obok Chałubińskiego czy Biernackiego, gdyż to właśnie autor *Logiki medycyny* przysłużył się najbardziej dla metodologii i diagnozy w naukach empirycznych. *Biegański badał logiczne oraz metodologiczne podstawy diagnozy jako rozpoznania w medycynie i w innych naukach przyrodniczych. Zdał on sobie sprawę, że problem diagnozy należy nie tylko do medycyny, ale także do pewnych innych nauk przyrodniczych, jak botanika, zoologia, mineralogia, które muszą*

---

<sup>40</sup> *Logika medycyny* była wydawana dwa razy. Druga wersja, z 1908 roku, jest kompletną wersją dzieła, znacznie poprawioną i ze zmienionym podtytułem – *Zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich na Krytyka poznania lekarskiego*. Z tego powodu będę w moim artykule opierać się na tym wydaniu (zapis bibliograficzny patrz przyp. 36).

<sup>41</sup> S. Ziemiński, *Problem dobrej diagnozy*, Warszawa 1973.

rozpoznawać i klasyfikować różne okazy przyrody. Opisał szereg metod diagnozy, podał pierwszą w literaturze typologię błędów diagnostycznych, wyjaśnił logiczną strukturę pewnych rozumowań stosowanych w diagnozach (zwłaszcza metody różnicowania)<sup>42</sup>. Można powiedzieć, że *Logika medycyny* jest praktycznym zastosowaniem rozważań logicznych Biegańskiego.

Nie omówię tu szczegółowo problemu diagnozy z dwóch powodów. Mamy w polskiej literaturze przedmiotu prace wyczerpująco ją analizujące, a tematyka ta jest na tyle angażująca, że należałoby poświęcić jej osobną pracę. Chcę tutaj jedynie ukazać, w jaki sposób diagnoza była rozumiana przez Władysława Biegańskiego i dlaczego to właśnie dookoła tego zagadnienia krążą jego metodologiczne poszukiwania. Diagnoza spotkała na drodze swojego rozwoju pewne ograniczenia. Od czasów Francisa Bacona, którego rozważania nad metodą naukową rozpropagowały rozumowania prowadzące do uogólnień, rozpoznawanie jednostkowych stanów rzeczy przestało być tak interesujące. W przypadku stanów jednostkowych czy przedmiotów wszystko było „widoczne gołym okiem”, co wynikało z płytkiego traktowania metody empirycznej. Wraz z rozwojem nauk szczegółowych i za sprawą wielu przełomów w medycynie, problematyka diagnozy zaczęła powracać w drugiej połowie XIX w. Jak zauważa Ziemiński: *Dla rozwoju teorii diagnozy i diagnostyk szczegółowych ważny jest aspekt metodologiczny, mianowicie zagadnienie stosowania ogólnych metod naukowych przy dochodzeniu do diagnoz, oraz aspekt sprawnego i racjonalnego organizowania czynności, prowadzących do stawiania diagnoz, a także właściwych ocen wyników tych czynności*<sup>43</sup>. Biegański uważa, że zarówno lekarz, który diagnozuje pacjenta, jak i naukowiec w laboratorium, kierują się jednakowymi zasadami logiki. O tym, jak ważna była dla Biegańskiego logika, już wspominałam. Czytając chociażby *Logikę medycyny*, widzimy, że szczegółowa analiza metod dedukcyjnych i indukcyjnych miała dla Biegańskiego zasadnicze znaczenie, właśnie ze względu na metodologię medycyny i zagadnienie diagnozy. Za tym metodologicznym podziałem stoi, zdaniem Szumowskiego, [...] *spór, jaki toczył się i toczy nieraz w umyśle lekarza między empiryzmem i racjonalizmem*<sup>44</sup>. Racjonalisci preferować będą metody dedukcyjne, gdyż to rozum jest decydującym źródłem wiedzy. Z kolei empiryści cenić będą sobie bardziej indukcję, która koncentruje się na empirii oraz dokonywanych na jej podstawie uogólnień. Ten dylemat, chociaż nie wyrażony wprost, pojawia się w rozważaniach nad logiką

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 12.

<sup>44</sup> W. Szumowski, *op. cit.*, s. 165.

ogólną Biegańskiego. Nie sposób jednak powiedzieć, że wybiera jedną z tych dróg jako pewną i niezawodną. Biegański szczególnie interesował się indukcją, ale także analogią, którą cenił sobie z uwagi na jej przydatność przy formułowaniu hipotez. Jednak, gdy przychodzi do praktycznego zastosowania wiedzy teoretycznej, to najważniejszy był dla niego cel, czyli postawienie poprawnej diagnozy. Biegański był zwolennikiem rozpatrywania celowego. Dlatego organizm ludzki porównywał do domu, w którym poszczególne elementy mają znaczenie dla całości<sup>45</sup>. Cel mają zarówno części naszego „układu zamkniętego”, jak i nasz organizm jako całość, stąd celowościowe ujęcie choroby, rozumianej przez niego jako zdarzenie złożone, obejmujące cały organizm. To celowościowe nastawienie przełożyło się na koncepcję diagnozy Biegańskiego.

### Logika w medycynie

Zastosowaniem logiki w praktyce lekarskiej jest autorskim pomysłem Biegańskiego na logikę medycyny. Nazwać możemy je również wkładem Biegańskiego w metodologię nauk szczegółowych. Źródeł rozważań metodologicznych możemy zatem dopatrywać się w tradycji logicznej. Wyłonienie się nauk szczegółowych sprawiło, że metodologia zmieniała swój charakter w zależności od dziedziny, z którą była wiązana. Zygmunt Hajduk podaje następującą definicję: *Metodologia nauk (wąsko rozumiana) jest teorią metod naukowych, która opisuje i wyjaśnia faktycznie stosowane metody, wartościuje prakseologicznie uzasadniane i projektowane sposoby uprawiania różnych typów nauk*<sup>46</sup>. Czy przyjmując taką definicję, możemy uznać, że Biegański zajmował się metodologią medycyny? Uważam, że stosowanie współczesnych definicji, wyrosłych na gruncie całokształtu odkryć i przemian naukowych, z którymi mamy obecnie do czynienia, nie może być miarodajne. Chociażby z tego powodu warto zastanowić się, dlaczego Biegański swą pracę poświęconą teorii poznania lekarskiego określa mianem *Logiki medycyny*. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że: *Logika medycyny oddaje nie tylko ogólne zasady metod stosowanych w poznaniu lekarskim, lecz zarazem ocenia ich wartość wobec ostatecznego celu każdego poznania, mianowicie wobec prawdy*<sup>47</sup>, to można założyć, że Biegański zgodziłby się z definicją Kazimierza Ajdukiewicza, który pisał, że: *Aparat terminów i pojęć dotyczących zabiegów poznawczych, ich rodzajów, własności, składników itd. wypracowuje dział logiki noszący nazwę metodologii [...]. Tenże*

<sup>45</sup> W. Biegański, *op. cit.*, s. 133.

<sup>46</sup> Z. Hajduk, *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2007, s. 83.

<sup>47</sup> W. Biegański, *op. cit.*, s. XIV.

*sam dział logiki zdaje sprawę z tego, jakie są warunki poprawnego, tzn. zgodnego z celem, wykonywania różnego rodzaju zabiegów poznawczych*<sup>48</sup>. Jednakże ta definicja wydaje się być dla teorii Biegańskiego zbyt wąska. Biegański analizując znaczenie terminu „logika medycyny”, odwołuje się do Friedricha Oesterlena, który jest zresztą autorem dzieła wydanego w 1852 r. o takim samym tytule – *Logika medycyny*. Powołuje się także na Claude’a Bernarda, Tytusa Chałubińskiego czy Zygmunta Kramsztyka, którzy w jego opinii przetarli ścieżki dla tak ukierunkowanego namysłu nad naukami medycznymi. Wspomina także *Logikę* Wilhelma Wundta, wydaną w 1894 r. Mimo sympatii, jaką Biegański darzył zarówno jego, jak i jego teorie, krytycznie wypowiada się o jednym rozdziale tego dzieła, który traktuje o logice w biologii i naukach lekarskich. Kąśliwa uwaga Biegańskiego dotyczy wszystkich zawodowych logików, którzy podejmują się zagadnienia logiki stosowanej w medycynie, bez znajomości nauk medycznych. Stąd zrodziła się w Biegańskim potrzeba, by ukazać własne spojrzenie na filozoficznie ujętą teorię nauk lekarskich. Można też zauważyć, że Biegański podąża tutaj za pewnym trendem, który pojawił się wraz z rozwojem nauk szczegółowych w XIX w. Wówczas bowiem szczegółową metodologię nauk określano mianem jej, to jest danej dyscypliny, logiki. Ponadto, Biegański poniekąd tłumaczy się z użycia terminu „logika”, takimi oto słowami: *Wobec takiego ścisłego znaczenia terminu ‘logika’ przyjęte przez nas miano logiki medycyny zdawałoby się nieodpowiednie, gdyż nasza logika medycyny traktuje nie tylko o sposobach, lecz i o założeniach pojęciowych poznania lekarskiego. Ponieważ jednak w filozofii od dawna włączono do logiki teorię poznania i termin ten bardzo często używany jest nie w ścisłym, lecz w obszernym znaczeniu, przeto sądzę, że nie będzie błędem, jeżeli nadamy mu w obecnej pracy obszernie znaczenie. Zresztą termin ten zasługuje na przyjęcie jeszcze ze względu na swą zwięzłość a choćby i na tradycję [...]*<sup>49</sup>. Możemy przecież powiedzieć za Tadeuszem Czeżowskim, że logika jest formalną teorią struktury nauki<sup>50</sup>. Można także powiedzieć tutaj o logice nauki rozumianej jako zastosowanie logiki w teorii wiedzy naukowej, a co za tym idzie w naukach szczegółowych, jeżeli za taką uznalibyśmy również logikę. Jest to jednak szerokie pojmowanie logiki nauki, tożsamej właściwie z metodologią naukową. Węższe rozumienie logiki nauki jest formalnym ujęciem systemu naukowego, nie zawierające szczegółów dotyczących praktyki naukowej czy jej

<sup>48</sup> K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 13.

<sup>49</sup> W. Biegański, *op. cit.*, s. XVI-XVII.

<sup>50</sup> M. Nowicki, *Tadeusz Czeżowski*, [w:] *Polska filozofia powojenna*, red. W. Mackiewicz, T. 1, Warszawa 2001, s. 256.

dynamiki. Wreszcie, nie chcę krytykować wyborów terminologicznych Biegańskiego, gdyż od czasu wydania pierwszej edycji *Logiki medycyny*, wiele się zmieniło, jeśli chodzi o samą logikę, filozofię nauki czy metodologię. Tytuł przyjęty przez Biegańskiego był z pewnością wówczas najlepszym wyborem, ze względu na tradycję używania pojęcia logika medycyny, o czym pisałam już wcześniej. Współcześnie spotkać możemy także i takiego głosu: *Nie ma czegoś takiego jak logika nauki. Można natomiast mówić o specyficznym dla nauki zastosowaniu logiki*<sup>51</sup>. Z racji tego, że jest to problem sporny, nie będę go dalej rozwijać. Podsumowując, rozważania Biegańskiego nad metodologią wywodzą się z jego opracowania logiki, a ściślej z badań nad wnioskowaniem przez indukcję oraz analogię. Z tego powodu, zgadzam się z Ziemiakiem, że jego badania nad metodą nazwać można logiką stosowaną<sup>52</sup>.

### Analogia

Podczas X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich 23 lipca 1907 r. Władysław Biegański wygłosił referat, w ramach którego, oprócz ogólnego wykładu na temat filozofii przyrody, mówił również o wnioskowaniu indukcyjnym oraz wnioskowaniu przez analogię. Wnioski ze swoich referatów opublikował w formie artykułów: *Analogia i jej znaczenie w badaniu naukowym* oraz *O wnioskowaniu indukcyjnym*. Problemy, które poruszał w nich Biegański, były bardzo dobrze obmyślane i były zaczątkiem jego wieloletnich studiów nad logiką. W efekcie możemy dzisiaj czytać prace takie jak *O wnioskowaniu z analogii* (1909) czy *Traktat o poznaniu i prawdzie* (1910).

Samo podjęcie przez Biegańskiego tej tematyki wskazuje na oryginalność jego myśli, gdyż na przełomie XIX i XX w. była to w Polsce, ale i na świecie, problematyka rzadko poruszana<sup>53</sup>. Biegański rozpowszechnił nowe rozumienie terminu „analogia”, na co z punktu widzenia historii filozofii warto zwrócić uwagę. Analiza wnioskowań przez analogię jest rozległym problemem badawczym, gdyż jest to jedna z powszechnie stosowanych form myślenia. Jak pisał Kazimierz Trzęsicki: *Wiele codziennych rozumowań, to wnioskowania przez analogię*<sup>54</sup>. Dlatego rezultaty badań nad analogią stanowią przedmiot zainteresowania wielu dyscyplin, chociażby kulturoznawstwa, nauk społecznych czy dydaktyki. Rozważania Biegańskiego nad analogią są także ciekawym

<sup>51</sup> A. Grobler, *Metodologia nauk*, Kraków 2006, s. 87.

<sup>52</sup> S. Ziemiak, *op. cit.*, s. 106.

<sup>53</sup> A. Biela, *Analogia w nauce*, Warszawa 1989, s.20.

<sup>54</sup> K. Trzęsicki, *Logika*, Białystok 2012, s. 326.

problemem metodologicznym. Spotykają się tutaj bowiem dwie dziedziny – logika oraz filozofia. Przejście od epistemologii do logiki jest płynne i jako wydarzenie historyczne uważane jest za moment sporny<sup>55</sup>. Sposób, w jaki Biegański uprawia swoją filozofię sprawia, że nie możemy jego badań nad analogią sprowadzić do nauki o poznaniu lub do logiki. Uważam to za atut, gdyż z perspektywy czasu możemy lepiej dostrzec zmiany, jakie przeszło samo pojęcie analogii oraz jak potoczył się rozwój logiki, wyodrębniającej się wtedy jako oddzielna nauka. Woleński o rozważaniach Biegańskiego nad analogią pisał: *Jest to jeden z najbardziej wartościowych rozdziałów jego twórczości logicznej*<sup>56</sup>.

Oczywiście Biegański nie był osamotniony w swym przekonaniu o znaczeniu analogii dla rozwoju nauki. Od połowy XIX w. równoległe z filozofią rozwijały się także nauki szczegółowe<sup>57</sup>. Dokonywano doniosłych odkryć, a także tworzono zupełnie nowe teorie. Wspomnieć można chociażby fizykę (Sklódowska-Curie, Roentgen, Meyer, Maxwell czy Faraday), chemię (Mendelejew, Wohler), biologię (Darwin, Mendel, Pasteur) czy medycynę (Koch, Behring). Filozofia nie była obojętna względem tego dynamicznego rozwoju. Pojawiały się nowe filozoficzne problemy, zmieniał się pogląd na to, czym jest rozwój, życie czy istota materii. Jednak pojawiło się także pytanie – jak możliwy jest rozwój nauki? I znów wzrok filozofów zwrócił się ku analogii. Biegański podobnie – przyjrzał się historii nauki i sprawdził, czy podczas dokonywania wielkich odkryć nie powielano jednej metody, opartej na logicznym wnioskowaniu i prowadzącej do precyzyjnych hipotez? To właśnie wnioskowanie z analogii uważał Biegański: [...] *za jedną z głównych dróg, po których umysł kroczy do zdobycia nowych prawd*<sup>58</sup>. Biegański był w Polsce – a nawet na świecie – prawdziwym prekursorem, jeśli chodzi o zwrócenie uwagi na wnioskowanie przez analogię. Jego śladami podążał np. Władysław Szumowski, który w *Filozofii medycyny* poświęcił cały rozdział na udowodnienie, że analogia jest dla medycyny niezwykle przydatna. Szumowski podaje przykłady z medycyny – chociażby odkrycie Ignaza Semmelweisa, który swoim odkryciem dotyczącym etiologii gorączki płożowej zainicjował powstanie antyseptyki. Wnioski, jakie wyciąga Szumowski brzmią następująco: [...] *wnioskowaniu z analogii przypada wielkie znaczenie heurystyczne. Geniusze tym się zawsze odznaczeni, że umieli wśród se-*

---

<sup>55</sup> S. Janeczek, *Logika czy epistemologia? Historycznofilozoficzne uwarunkowania nowożytnej koncepcji logiki*, Lublin 2003, s. 26-27.

<sup>56</sup> J. Woleński, *op. cit.*, s. 24.

<sup>57</sup> S. Miłosz, *op. cit.*, s. 515.

<sup>58</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 200.



tek zachodzących nieraz podobieństw i dziwnych związków dostrzec i uchwycić jakąś głęboką analogię, którą potwierdzali następnie na drodze eksperymentalnej<sup>59</sup>. Warto jednak przypomnieć raz jeszcze, że zgodnie z teorią Biegańskiego, analogia jest czymś innym niż tożsamość lub podobieństwo i opiera się nie na podobieństwie cech, a podobieństwie stosunków. A siła hipotezy, która w efekcie wnioskowania przez analogię powstaje, zależy od zasadności podobieństwa stosunków.

### Zakończenie

Ukazane przeze mnie w tekście zestawienie wątków, które poruszał Biegański w swojej twórczości udowadnia, że był on autorem wyjątkowo wszechstronnym. Oczywiście by dokładnie zrozumieć, czym jest centralna oś myśli Biegańskiego, należy dokładnie przeanalizować wszystkie jego prace, komentarze i polemiki. Tylko wtedy możliwe będzie krytyczne opracowanie jego twórczości, na które bezsprzecznie Biegański zasługuje.

Na zakończenie zwrócę uwagę na etyczny aspekt działalności Biegańskiego, który również organizował jego przedsięwzięcia. W całej pracy ujawniają się życiowe ideały Biegańskiego. Zasady etyczne, którymi się kierował nie były złotymi radami, nie odwoływały się także do religii. Miały trafić bezpośrednio do rozumu i zwrócić uwagę kolegów po fachu na moralność. Biegański był eudajmonistą, a także podkreślał, że zawsze należy pamiętać o innych, nieść im pomoc. Już po wybuchu wojny, gdy Niemcy zajęli Częstochowę, Biegański był świadkiem sprowadzenia grupy rosyjskich jeńców przed komendę policji. Długo nie mógł poradzić sobie z tym widokiem. Gdy Mieczysława spytała go, dlaczego ten obraz nędzy człowieka specjalnie go wzruszył (gdyż w tamtym czasie nietrudno było o takie widoki) odpowiedział: *jak to długo trzeba będzie dźwigać z błota tę wdeptaną w nie godność człowieczeństwa*<sup>60</sup>. Swojemu zainteresowaniu etyką Biegański dał także wyraz na sam koniec swojego życia. Nad *Etyką ogólną* pracował do ostatnich dni życia, pozostawiając po sobie poprawiony rękopis, wydany już po jego śmierci. Ostatnią książką, jaką miał w dłoni Biegański, była *Etyka Nikomachejska* Arystotelesa. Czytając książkę Biegańskiej, znajdujemy informacje o przebiegu dnia, w którym Biegański zmarł. Poprawiał rękopis *Etyki ogólnej*, spotkał się z córką. W południe przyjął nawet ostatniego pacjenta. Niestety postępująca choroba serca zaatakowała mocniej niż zazwyczaj. Posłano nawet po lekarza, który podał Biegańskiemu morfinę. Gdy ból ustąpił,

<sup>59</sup> W. Szumowski, *op. cit.*, s. 252.

<sup>60</sup> M. Biegańska, *op. cit.*, s. 263.

Biegański zaczął wypytywać się go o stan swoich pacjentów, których ostatnio nie mógł odwiedzić. Zaczął rozprawiać, jak należy prowadzić ich dalszą terapię, co zastosować. Zmarł o 14.30, 29 stycznia 1917 r.

Zainteresowanie Biegańskiego metodologią, jak pisałam już wcześniej, spowodowane było nagłym rozwojem medycyny, która nabierała coraz bardziej naukowego charakteru. Z tego oto powodu nie można już było dłużej kierować się metodami intuicyjnymi. Czynność lekarska, jaką jest diagnoza, musiała zostać ujęta naukowo, gdyż dzięki temu znaleźć się dla niej mogło miejsce w nowej, „naukowej” medycynie: *Różnica pomiędzy zwykłą percepcją a rozpoznawaniem naukowym polega tylko na tym, że to ostatnie jest ściślejsze i trudniejsze, gdyż podobieństwa, na jakich się opiera, są nieraz ukryte i wymagają szczegółowego poszukiwania. Dlatego też rozpoznawanie naukowe przyjęło postać metody logicznej, kiedy percepcja jest czynnością elementarną, psychologiczną*<sup>61</sup>. Prócz ogólnej jej charakterystyki oraz analizy ogólnych metod stawiania diagnozy Biegański dokonuje w teorii diagnozy lekarskiej podziału na trzy odmienne sposoby wyjaśniania. Poprzez rozszerzanie pojęcia rozpoznawania, Biegański wyróżnia diagnozę klasyfikacyjną, przyczynową oraz celowościową.

Bezpośrednio z rozważaniami nad logiką łączą się pomysły Biegańskiego na zreformowanie medycyny. W oparciu bowiem o logikę, a także epistemologię, Biegański pragnął stworzyć program metodologii medycyny. Zważywszy na czasy, w których powstały najważniejsze w karierze Biegańskiego prace, twierdząc, że była to pierwsza w Polsce próba systematycznego wyłożenia medycyny teoretycznej, która zawiera wskazówki dla lekarzy klinicznych, ale równocześnie przyjmuje kształt rozprawy filozoficznej. To, co wyróżniało Biegańskiego oraz innych polskich lekarzy, których poprzez ich twórczość przypisujemy do tzw. „polskiej szkoły filozofii medycyny”, to nieprzerwana praktyka lekarska, którą łączyli z filozofią. Mimo, że teorie Biegańskiego nie przyczyniły się do naukowej rewolucji, to pozostawił on po sobie autorski system filozoficzny, w którym usiłował pokazać, jak przy pomocy logiki i metodologii można na nowo ująć medycynę.

### Bibliografia

- Ajdukiewicz K., *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1974, s. 13.  
Biegańska M., *Władysław Biegański. Życie i praca*, Warszawa 1930.  
Biegański W., *Logika medycyny, czyli krytyka poznania lekarskiego*, Warszawa 1908.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 104.

- Biela A., *Analogia w nauce*, Warszawa 1989.
- Borzym S., Floryńska H., Skarga B., Walicki A., *Zarys dziejów filozofii polskiej*, Warszawa 1983.
- Borzym S., *Poglądy epistemologiczne Władysława Biegańskiego*, „Filozofia Nauki” 1998, t. VI, nr 3-4.
- Czubiński A., *Historia Polski 1864-2001*, Wrocław 2002.
- Fleck L., *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Warszawa 1986.
- Grobler A., *Metodologia nauk*, Kraków 2006.
- Hajduk Z., *Ogólna metodologia nauk*, Lublin 2007.
- Jadacki J., *Władysław Biegański: między Logiką Medycyny a Etyką ogólną*, „Filozofia Nauki” 1988, t. VI, nr 3-4.
- Janeczek S., *Logika czy epistemologia? Historycznofilozoficzne uwarunkowania nowożytnej koncepcji logiki*, Lublin 2003.
- Löwy I., *Polska szkoła filozofii medycyny. Od Tytusa Chatubińskiego do Ludwika Flecka*, Wrocław 1992.
- Löwy I., *The Polish School of Philosophy of Medicine. From Tytus Chalubinski (1820-1889) to Ludwik Fleck (1896-1961)*, Dordrecht 1990.
- Miłosz S., *O myśli filozoficznej i działalności społecznej Władysława Biegańskiego na tle epoki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1974, t. 19, z. 3.
- Nowicki M., *Tadeusz Czeżowski*, [w:] *Polska filozofia powojenna*, red. W. Mackiewicz, T. 1, Warszawa 2001.
- Szumowski W., *Filozofia medycyny*, Kęty 2007.
- Tadusiewicz H., *Wspomnienie o lekarzu, właścicielu biblioteki w Częstochowie*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 2014, nr 18.
- Tarnopolski A., *Filozofia a praktyka. Świat Władysława Biegańskiego*, Częstochowa 2000
- Trzęsicki K., *Logika*, Białystok 2012.
- Woleński J., *Władysław Biegański jako logik*, „Filozofia Nauki” 1998, t. VI, nr 3-4.
- Zamecki S., *Kilka uwag na temat tzw. polskiej szkoły filozofii medycyny*, „Medycyna Nowożytna” 2006, t. 13, nr 1-2.
- Ziemski S., *Problem dobrej diagnozy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1973.
- Ziemski S., *Rozwój twórczości metodologicznej W. Biegańskiego*, „Studia i materiały z dziejów nauki polskiej”, 1968, Seria E, z. 3.